



GIMTOJI KALBA (LENKŲ)

I egzamino dalis

Rašinių temos ir tekstai interpretacijai

2011 m. mokyklinio brandos egzamino užduotis

Pagrindinė sesija

2011 m. birželio 2 d.

Trukmė – 3 val. (180 min.)

WSKAZÓWKI:

- Spośród podanych tematów wypracowań i tekstów do interpretacji proszę wybrać tylko **jeden temat** i wyczerpująco go rozwinąć.
- Objętość pracy powinna być nie mniejsza niż 2 strony formatu A4.
- Na brudnopis są przeznaczone arkusze papieru opatrzone pieczęcią szkoły. Na czystopis należy wykorzystać kartki, załączone do zadań. Na tych kartkach proszę napisać szkołę, klasę, swoje imię i nazwisko oraz temat pracy pisemnej.
- Proszę pisać wyraźnie i czytelnie piórem lub długopisem (kolor atramentu, wkładu – ciemnoniebieski). Nie można używać korektora.
- Po zakończeniu egzaminu proszę oddać komisji sprawdzającej brudnopis i czystopis. Praca będzie oceniana na podstawie czystopisu.

Życzymy powodzenia!

Tematy wypracowań

1. Tradycje i obyczaje szlacheckie w „Panu Tadeuszu“ Adama Mickiewicza.
2. Niezgoda na istniejące w świecie zło – miernikiem naszego człowieczeństwa. Rozwiń tę myśl, odwołując się do wybranych utworów literackich.
3. Satyra, ironia, żart – czyli jak uleczyć świat śmiechem. Rozwiń temat, odwołując się do wybranych utworów dramatycznych.

Teksty do interpretacji

4. Interpretacja wiersza L. Staffa „Harmonia“.
5. Interpretacja fragmentu poematu Cz. Miłosza „Toast“.
6. Interpretacja fragmentu powieści B. Prusa „Lalka“.

Leopold Staff

HARMONIA

Ileż przedziwnych głosów o dnia bladym skłonie
Łączy się w pieśń zadumy, gdy słońce omdlewa:
Tajemniczy szum, którym, drżąc, wzdychają drzewa,
Spiżowy¹ rozjęk dzwonów, co w niebiosach tonie;

Rehot żab głuchy, świerszczy sykanie w zagonie,
Gwar ptactwa, co przedsenną modlitwę z gniazd śpiewa,
Smętne strumienia łkanie, a wszystko się zlewa
W niezmaconą, głęboką wieczoru harmonię.

O, jakież z tylu dźwięków sprzecznych zestrój² błogi!
Jak w duszy mej, gdzie z uczuć nadziei i trwogi,
Zachwytów i rozpaczy, tęsknot i zawodu,

Z radości i ze smutków, z ułud i zwątpienia
Powstał wśród mrącej³ zorzy mojego zachodu
Pojednany ze wszystkim spokój wyrzeczenia.

(z tomu *Sowim piórem*, 1921)

¹ Spiż – stop metali używany do odlewania dzwonów; dźwięki spiżowe – głębokie dźwięki, podobne do wydawanych przez przedmioty ulane ze spiżu.

² Zestrój – harmonijne połączenie czegoś w całość.

³ Mrący – umierający, zanikający.

Czesław Miłosz

TOAST
(fragment)

Rośliśmy nieświadomi w naszym cichym mieście.
Oddalone jest od nas o lat chyba dwieście.
Jednak niekiedy, z rzadka, tak mi się wydarzy,
Że słyszę bicie dzwonów i krzyki narciarzy,
Chrzęst rzemieni w rynsztunku⁴ oficerów konnych
I furkotanie⁵ sukien siostrzyczek zakonnych.
Z szyldów kły do mnie szczerzą lwice i tygrysy
Co mają raczej ludzkie i tubylcze rysy,
Kiedy ja, rad, że lekcja nie była zadana,
Idę czytać podróże do Tomasza Zana⁶.
Nie troszcząc się o wieszczów, szliśmy na wagary
Tam mniej więcej gdzie oni, a więc na Ponary,
Na urwiska Zakretu. W niedzielne poranki
Jeździliśmy do Jaszun, nad brzeg Mereczanki,
Teżkniąc do nadzwyczajnej, dalekiej przygody,
Do stolicy, do siostry Jurka – i do brody.
Nie spotkałem już nigdzie takiego baroku,
Takich wód przezroczystych i takich obłoków
A także takich dziwactw i staroświecczyzny,
Która tam uchodziła za symbol ojczyzny.
Kraj ten wspominam wdzięcznie, aczkolwiek bez żalu.
Może koło Quebecu⁷ albo Montrealu
Da się jeszcze zobaczyć taką skamielinę⁸
Nieskażonej prowincji. (To kiedyś rozwinę)
Znałem dobrze ten powiat deskami zabity.
Sam pochodzę z Wodoktów czy innej Upity,
Będąc dzieckiem, słyszałem w ustach wiejskich dziewic
Pieśni, które w „Balladach“ przerabiał Mickiewicz,
Roilo się od diabłów przy każdej osieci⁹,
Cóż dziwnego, że rośli w tym kraju poeci?

(Waszyngton, 1949)

⁴ Rynsztunek – uzbrojenie i wyposażenie żołnierza.

⁵ Furkotanie – trzepotanie.

⁶ Tomasz Zan – filomata, bliski przyjaciel Adama Mickiewicza. W Wilnie do dziś istnieje biblioteka im. Tomasza Zana.

⁷ Quebec – stolica prowincji Kanady o tej samej nazwie; największym miastem tej prowincji jest Montreal.

⁸ Skamielina – skamieniałość, zachowane w skałach szczątki dawnych organizmów żywych.

⁹ Osieć – dawniej: budowla, pomieszczenie lub konstrukcja, w której suszono zboże.

Bolesław Prus

LALKA (fragment)

W rzeczywistości Wokulski nie stracił energii, ale zmienił się pod wieloma względami. Sklepem na przykład nie zajmował się, nawet czuł do niego wstręt, ponieważ tytuł kupca galanteryjnego szkodził mu w oczach panny Izabeli. Natomiast zaczął goręcej zajmować się spółką do handlu z cesarstwem, ponieważ ona przynosiła ogromne dochody, a tym samym zwiększyła majątek, który chciał ofiarować pannie Izabeli.

Prawie od chwili, kiedy oświadczył się i został przyjęty, opanowała go dziwna rzewność i współczucie. Zdawało mu się, że nie tylko nie umiałby nikomu zrobić przykrości, ale nawet sam nie umiałby się bronić przeciw krzywdom, byle te nie dotyczyły panny Izabeli.

Natomiast czuł niepokonaną potrzebę robienia dobrze innym. (...) Ponieważ w tym czasie furmanowi Wysockiemu urodziła się córka, więc trzymał ją do chrztu; gdy zaś sprytny ojciec dał dziecku imię Izabeli, Wokulski złożył dla niej pięćset rubli na posag.

Imię to było mu bardzo drogie. Nieraz, gdy siedział samotny, brał papier i ołówek i bez końca pisał: Izabela... Iza... Bella... a potem palił, ażeby nazwisko¹⁰ ukochanej nie wpadło w obce ręce. Miał zamiar kupić pod Warszawą mały folwark, zbudować willę i nazwać ją Izabelinem. Przypomniawszy sobie, że w czasie jego wędrówek po Górach Uralskich pewien uczonec, który znalazł nowy minerał, radził się: jak go nazwać? I wyrzucał sobie, że nie znając wówczas panny Izabeli, nie wpadł jednakże na pomysł nazwania izabelitem. Nareszcie, przeczytawszy w gazetach o znalezieniu nowej planetoidy¹¹, której znalazca również kłopotał się o danie jej nazwiska, chciał przeznaczyć dużą nagrodę temu z astrologów, który odkryje nowe ciało niebieskie i nazwie je: Izabelą. (...)

Co kilka dni widywał pannę Izabelę w licznych towarzystwach, otoczoną młodszymi i starszymi ludźmi. Ale już nie raziły go ani umizgi mężczyzn, ani jej spojrzenia i uśmiechy.

„Taką ma naturę – myślał – nie umie ani śmiać się, ani patrzeć inaczej. Jest jak kwiat albo jak słońce, które mimo woli uszczęśliwia wszystkich, dla wszystkich jest piękne“.

Pewnego dnia otrzymał telefon z Zasławka wzywający go na pogrzeb prezesowej.

„Zmarła – szepnął. – jaka szkoda tej zacnej kobiety!... Dlaczego ja nie byłem przed jej śmiercią?...“

Zmartwił się, posmutniał, ale – nie pojechał na pogrzeb staruszki, która dała mu tyle powodów życzliwości. Nie miał odwagi rozstać się z panną Izabelą nawet na kilka dni...

Już zrozumiał, że nie należy do siebie, że wszystkie jego myśli, uczucia i pragnienia, wszystkie zamiary i nadzieje przykute są do tej jednej kobiety. Gdyby ona umarła, nie potrzebowałby się zabijać; jego dusza sama odleciałaby za nią jak ptak, który tylko chwilę odpoczywa na gałęzi. Zresztą nawet nie mówił z nią o miłości, jak nie mówi się o ciężarze ciała albo o powietrzu, które człowieka napędza i ze wszystkich stron otacza. Jeżeli w ciągu dnia wypadło mu pomyśleć o czym innym niż o niej, wstrząsał się ze zdumienia jak człowiek, który cudem znalazłby się w nieznanym sobie okolicy.

Nie była to miłość, ale ekstaza.

¹⁰ Nazwisko – tu: imię, nazwa.

¹¹ Planetoida (gr.) – małe ciało niebieskie, planetka.